

Zamachy DHKP-C na ambasadę USA i policję

13 sierpnia 2015

10 sierpnia, członkowie komunistycznej partyzantki DHKP-C dokonali serii ataków w Stambule, Sirnak i Beytussebap.

Pierwszy atak w Stambule wymierzony był w komisariat, gdzie wybuchł samochód – pułapka, niszcząc część budynku i zaparkowane w pobliżu samochody. Pomiędzy gliniarzami a partyzantami doszło również do strzelaniny w której zginęło dwóch towarzyszy i jeden policjant. Rano dwie rewolucjonistki z DHKP-C zaatakowały także ambasadę USA. Jedna z nich została postrzelona i aresztowana, natomiast drugiej udało się zbiec. Partyzanci wydali oświadczenie w którym przyznali się do ataku oraz oświadczyli, że „nasza walka będzie trwała dopóki imperializm i jego kolaboranci nie opuszczą kraju, a cała ojczyzna nie zostanie oczyszczona z baz USA”.

Dwa kolejne ataki miały miejsce na drugim końcu kraju, za którego granicą wybuchło powstanie Kurdów, a do którego tłumienia zbrodnicze państwo tureckie zaczęło posyłać swoje bombowce. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zamordowało ono w ten sposób około 400 bojowników, a kolejnych czterystu zostało rannych (w tym 150 ciężko). W Sirnak rewolucjoniści z DHKP-C wysadzili w powietrze pojazd opancerzony, zabijając przy tym 4 gliniarzy. W Beytussebap wojskowy śmigłowiec ostrzelali natomiast Kurdowie, śmierć poniósł jeden z żołnierzy a siedmiu pozostałych zostało rannych.

Nagonka na DHKP-C urosła do tego rozmiaru, że po ostatniej fali aresztowań jej członków, tureccy prokuratorzy uznali za propagowanie terroru upublicznianie zdjęcia prokuratora, który stał się zakładnikiem bojowników DHKP-C i został przez nich zabity podczas próby jego odbicia. Prokuratura chce oskarżyć o

to 18 dziennikarzy. Cenzura dla tureckich władz jest czymś naturalnym, podczas samego porwania zablokowały one dostęp do „YouTube” i „Twittera”.

Lotnictwo armii tureckiej przeprowadziło nocne ataki na siedemnaście celów, którymi były bazy zdelegalizowanej Partii Pracujących Kurdystanu. Bombardowaniom poddano siedemnaście miejsc w górach w Buzul i İkiyaka, znajdujących się w prowincji Hakkari położonej przy granicy Turcji z Irakiem i Iranem. Lotnictwo tureckiej armii w ostatnich dwóch tygodniach przeprowadzało podobne operacje w południowo-wschodniej Turcji, a także na terenie Iraku, gdzie również stacjonują bojownicy komunistycznej Partii Pracujących Kurdystanu (Partiya Karkerên Kurdistan, PKK). Nalot był odpowiedzią na poniedziałkowe zamachy terrorystyczne, w których zginęło w sumie pięciu policjantów i jeden żołnierz. Zdaniem rządu za ataki odpowiada zdelegalizowana PKK oraz współpracujący z tym ugrupowaniem maoistowska DHKP-C.

Źródła: GrecjawOgniu.info, Autonom.pl

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net